
NA

POCZĄTKU...

ROK 2



Nr 1 (27)

10 stycznia 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

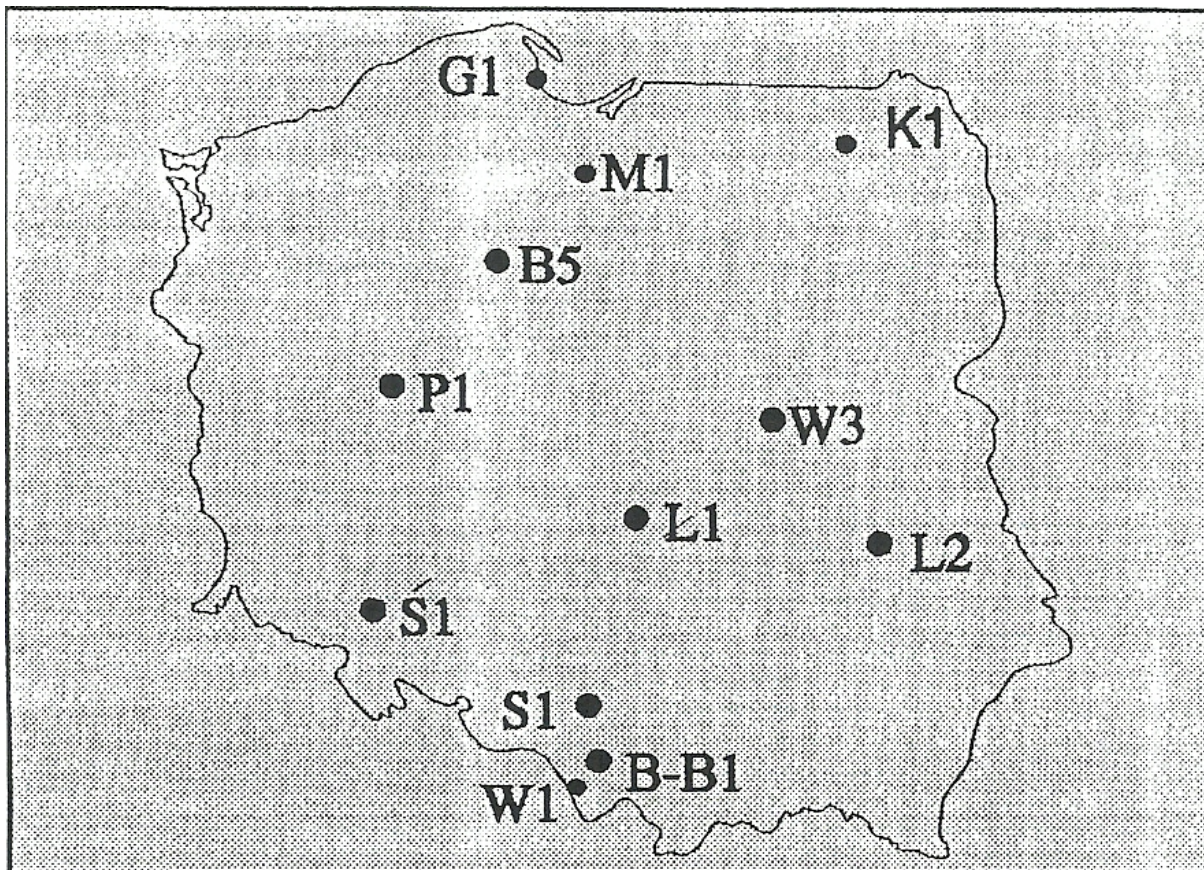
POLSKIEGO

SPIS TREŚCI

- s. 2 - Mieczysław Pajewski, Grupa Inicjatywna na progu 1994 roku.
- s. 4 - Mieczysław Pajewski, Nauka a wiara: Teoria ewolucji w ślepych zaułku? (przedruk z *Siewcy*, nr 14, Leżajsk, 3 październik 1993 r.).
- s. 6 - Prof. G.A. Kerkut, Ewolucjonistyczna indoktrynacja (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski).
- s. 9 - Mieczysław Pajewski, Ewolucjonistyczna indoktrynacja.

*Wszystkich Bożych błogosławieństw
w Nowym 1994 Roku*

*życzy
Redaktor Biuletynu*



Grupa Inicjatywna PTK na progu 1994 roku

Liczmy obecnie 19 członków, moglibyśmy więc już podjąć decyzję o rejestracji. Bardzo proszę Kolegów o nadesłanie na adres redakcji biuletynu swojej opinii na ten temat. Czekamy jeszcze czy już występujemy do sądu o rejestrację?

A oto kilka informacji o nas samych. Jesteśmy zróżnicowani zawodowo, religijnie i poziomem wykształcenia. Tylko pod względem płci jesteśmy praktycznie jednorodni: dominują mężczyźni, mamy tylko dwie koleżanki. Religijnie należymy do 8 kościołów, które wyliczam w porządku alfabetycznym, by żadnego nie urazić kolejnością: Jednota Braci Polskich, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego, Kościół Polskich Chrześcijan Baptystów, Kościół Rzymskokatolicki, Kościół Zielonoświątkowy, Ogólnoświatowy Kościół Boży, Zbory Chrześcijan Dnia Siódmego (nie mam jednak danych w tej sprawie o wszystkich członkach, być może więc jakieś wyznanie pominąłem). Jest wśród nas 3 pastorów, 2 lekarzy, 3 pracowników naukowych, 5 nauczycieli, bankowiec, 3 studentów, redaktor techniczny,

2 filozofów, 2 inżynierów, teolog, prawnik, informatyk, polonista, technik ekonomista - i jeszcze kilka podobnych kwalifikacji można by wymienić (suma otrzymana przez dodanie powyższych liczb przekracza 19, gdyż np. filozofowie są pracownikami naukowymi, jeden z pastorów jest doktorem medycyny, prawnik jest bankowcem itd.). Co najmniej 9 z nas ma ukończone studia wyższe (napisałem „co najmniej”, gdyż nie mam pełnych danych), jeden ze studentów kończy studia w tym roku. Dwie osoby mają stopnie doktorskie, a trzecia - doktora habilitowanego. Najwięcej, bo 5 członków Grupy mieszka w Bydgoszczy, 3 w Warszawie, 2 w Lublinie, a pozostali samotnie w następujących miejscowościach (wyliczając od północy Polski w kierunku południowym): Gdynia, Kruklanki (koło Giżycka), Malbork, Poznań, Łódź, Świdnica, Sosnowiec, Bielsko-Biała i Wisła. Chętnie bym podał dokładną charakterystykę każdego uczestnika Grupy Inicjatywnej nawet ze zdjęciem (na przykład w momencie rejestracji albo stopniowo w kilku kolejnych numerach), ale nie o każdym cokolwiek wiem poza adresem. Nie wszyscy odpowiedzieli pozytywnie na mój apel w tej sprawie (z ubiegłorocznego numeru 8 *Na Początku...*; jeśli zapomnieliście, Koledzy, to sięgnijcie do tego numeru). Najprawdopodobniej nie wszyscy chcą podać publicznie nawet ogólne dane o sobie i trzeba to uszanować. Może rozwiązaniem byłoby opublikowanie jakichś informacji o tych tylko, którzy się na to zgadzają. W każdym razie pragnienie poznania kolegów i koleżanek z tej samej organizacji wydaje się być czymś naturalnym i należy je zaspokajać choćby i częściowo.

Jak dotąd nasza działalność jest bardzo, ale to bardzo wstępna. Rozmach i podejmowanie nowych inicjatyw (wydawniczych, oświatowych czy propagandowych) zależy jednak od liczebności Grupy i jej możliwości finansowych oraz posiadanych układów i znajomości. Kiedy będzie nas więcej, trzeba będzie wydawać coś poważniejszego niż ten biuletyn, prowadzić odczyty, organizować regularne, np. doroczne, konferencje. Teraz jeszcze nas na to nie stać. Ale choć powoli, to jednak rośniemy w siłę. Informację o naszym istnieniu wydrukował *Duch Czasów* z Bielska-Białej, *Dobra Nowina* z Wrocławia, *Siewca* z Leżajska i jako płatne ogłoszenie *Gazeta Polska*. Redaktor *Łaski i Pokoju*, p. Marian Giertler telefonicznie obiecał mi zrobić to samo w swoim czasopiśmie (prawdopodobnie w numerze styczniowo-lutowym). Jeśli Koledzy widzą takie możliwości na swoim terenie, proszę spróbować. Bądźcie aktywni, podejmujcie własne inicjatywy na miarę swoich możliwości. Można wykorzystać swój własny adres albo jeden z obu adresów podawanych w stopce biuletynu. Kreationistów w Polsce jest niemało, tylko nie wszyscy wiedzą o tym, że zaczęliśmy się organizować.

Mieczysław Pajewski

14

Siewca

Leżajsk, 3 października 1993 r



Czasopismo katolickie wydawane przy Parafii Farniej w Leżajsku

NAUKA a WIARA

Teoria ewolucji w ślepych zaułku? (1)

Wolucjoniści muszą przemyśleć swoje teorie. Przez setki lat ludzie wierzyli w spontaniczne pojawianie się życia, aż w XIX wieku Pasteur i inni wykazali, że życie zawsze pochodzi z życia. Wiemy dzisiaj, że nawet pojedyncza komórka jest nadzwyczaj złożona. Czy można wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu twierdzić, że życie pojawiło się na Ziemi przypadkowo?

Karol Darwin wysunął dobór naturalny jako główny mechanizm rzekomego przekształcania się niższych form życia w wyższe. Jednak wiemy dzisiaj, że dobór naturalny może spowodować jedynie ograniczoną zmienność, wybierając z informacji genetycznej to, co już jest w niej obecne.

Często sugerowano, że mutacje (błędy genetyczne) są mechanizmem ewolucji, ale znane mutacje zwykle przeszkadzają, a często prowadzą do śmierci. Wiele z nich nie ma znaczenia, a żadna nie dodała użytecznej informacji genetycznej.

Głównym problemem wszystkich ewolucjonistów od czasów Darwina były i są tzw. brakujące ogniwa. Jeśli wszystko wyewoluowało ze wspólnego początku, to dlaczego nie znajdujemy skamieniałości przejściowych organizmów? Choć odkryto miliardy skamieniałości, nie pojawiło się żadne bezdyskusyjne ogniwo pośrednie! Wygląda na to, że główne typy organizmów pojawiły się nagle bez szeregu form pośrednich do nich prowadzących, a chociaż niektóre wymarły, to wiele z nich pozostaje bez zmian od czasu, gdy pojawiły się po raz pierwszy.

Zdaje się, że teoria ewolucji zabrnęła w ślepy zaułek i nie jest dłużej w stanie ofiarowywać wiarygodnego wyjaśnienia pochodzenia życia. Wielokrotnie powtarzane

twierdzenie, że nauka obaliła biblijną wersję stworzenia, okazuje się być nieprawdziwe.

Mieczysław Pajewski

Dr hab Mieczysław Pajewski, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jest autorem książki *Stworzenie czy ewolucja?* oraz redaktorem biuletynu *Na Początku...* wydawanego przez Grupę Inicjatywną Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Do Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego może należeć na równych prawach każdy dorosły, niezależnie od wykształcenia, który sympatyzuje z poglądami kreacjonistycznymi. Członkostwo to nie nakłada żadnych obowiązków oprócz tych, które sam dobrowolnie przyjmie lub sobie narzuci. Także wysokość swojej składki członkowskiej zainteresowani ustalają sami.

Grupa Inicjatywna wydaje dla swych członków bezpłatnie 2-3 razy w miesiącu biuletyn kreacjonistyczny zatytułowany *Na Początku...* oraz serię broszur *Archiwum Na Początku...* w której ukazują się większe pozycje wydrukowane wcześniej w biuletynie. Planowane są także konferencje kreacjonistyczne.

Jeśli jesteś zainteresowany działalnością Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego, zwróć się o informacje pod poniższy adres: Piotr Dąbrowski, ul. Prądzińskiego 25/10, 58-105 Świdnica, tel. (074) 52-34-74

PSJ

Prof. G.A. Kerkut

EWOLUCJONISTYCZNA INDOKTRYNACJA

Od tłumacza:

Biologii ewolucjonistycznej naucza się w szkołach w dogmatyczny i schematyczny sposób, jako jedyną możliwą do pomyślenia teorię pochodzenia i kształtując w ten sposób raczej wyznawców niż znawców ewolucjonizmu - ludzi, u których występuje straszliwa mieszanka ignorancji i pewności siebie. Doskonały opis rezultatów takiego nauczania przedstawił w swojej książce z 1960 roku G.A. Kerkut (notabene w owym czasie profesor na Wydziale Fizjologii i Biochemii Uniwersytetu w Souihampton). Nie sądzimy, by opis ten stracił na aktualności. Naszych Czytelników informujemy jednocześnie, że prof. Kerkut napisał swoją książkę jako ewolucjonista, a tytuł fragmentu pochodzi od tłumacza.

Przez kilka lat byłem tutorem¹ ucząc studentów różnych aspektów Biologii. Jest czymś powszechnym pytanie studenta w trakcie rozmowy, czy zna świadectwo na rzecz Ewolucji. Zwykle wywołuje to nieśmiały uśmiech wyższości nad prostotą pytania, gdyż jest ono mocno oklepane podczas niezliczonych egzaminów.

- No cóż, proszę pana, istnieje świadectwo z paleontologii, anatomii porównawczej, embriologii, systematyki i rozmieszczenia geograficznego - odpowiada student w szkolnym, rytmicznym żargonie, czasami nawet wyliczając słowa na palcach.² Może on nawet usiąść i wyglądać na szczerze z

¹ (Przyp. tłum.) Tutor - nauczyciel (czasami nawet nie związany formalnie z uczelnią wyższą), który bezpośrednio nadzoruje kilku studentów, np. wyjaśnia przyswajany materiał, pomaga przygotowywać się do egzaminów, dogląda warunków mieszkaniowych itp.

² (Przyp. tłum.) Ten sposób odpowiadania jest charakterystyczny nie tylko dla studentów: „Ewolucja życia przez bardzo długi okres czasu jest faktem, o ile mamy wierzyć świadectwu zebranemu w ciągu ostatnich dwu stuleci przez geologię, paleontologię (badanie skamieniałości), biologię molekularną i wiele innych dyscyplin naukowych” (Francis Hitching, **The Neck of the Giraffe: Where Darwin Went Wrong**, Ticknor and Fields, New York 1982, s. 12; cyt. za: Nancy Pearcey, „Ewolucjonizm bez Darwina?” (3), *Na Początku...* 1993, nr 17, s. 135 oraz *Archiwum Na Początku...*, z. 2, Warszawa 1993, s. 11). Zamiast wyszczególnienia, **jakie** jest to świadectwo i **dlaczego** jest ono przekonujące, wymienia się

siebie zadowolonego oczekując na trudniejsze pytania, takie jak dotyczące natury Świadcstwa na rzecz Doboru Naturalnego. Zamiast tego ciągnę wątek na temat Ewolucji.

- Czy myślisz, że Teoria Ewolucji jest najlepszym wyjaśnieniem dotąd rozwiniętym wyjaśniającym powiązania między zwierzętami?

- No tak, oczywiście, proszę pana - brzmi odpowiedź trochę zdziwionego moim pytaniem studenta. - Nie ma niczego innego, za wyjątkiem religijnego wyjaśnienia utrzymywanego przez niektórych Fundamentalistycznych Chrześcijan, a sędzę, proszę pana, że poglądów tych już nie utrzymują wierzący, którzy są bardziej nowocześni.

- A więc - kontynuuję - wierzysz w Ewolucję, ponieważ nie ma żadnej innej teorii?

- Och, nie, proszę pana - brzmi odpowiedź. - Wierzę w nią z powodu świadectw, jakie właśnie wspomniałem.

- Czy czytałeś jakąkolwiek książkę omawiającą świadectwo na rzecz Ewolucji?

- Tak, proszę pana - i tutaj mógłby wspomnieć on nazwiska autorów popularnych podręczników szkolnych - i oczywiście, proszę pana, jest jeszcze książka Darwina **O pochodzeniu gatunków**.

- Czy czytałeś tę książkę? - pytam.

- Mm..., nie całą, proszę pana.

- Jak dużo?

- Pierwszą część, proszę pana.

- Pierwsze pięćdziesiąt stron?

- Tak, proszę pana, coś koło tego; może trochę mniej.

- Rozumiem. I to dało ci mocne rozumienie Ewolucji?

- Tak, proszę pana.

po prostu wiele dziedzin, gdzie świadectwo takie można odszukać - sugerując niemalże, że całe te dyscypliny są dowodami na rzecz ewolucji.

- No dobrze. Jeśli naprawdę rozumiesz jakiś argument, to będziesz mógł wskazać mi nie tylko to, co przemawia na jego rzecz, ale również to, co najmocniej przemawia przeciwno niemu.

- Tak sędzę, proszę pana.

- Dobrze. Proszę mi więc wskazać niektóre Świadcstwa przemawiające przeciwko teorii Ewolucji.

- Przeciwno czemu, proszę pana?

- Przeciwno teorii Ewolucji.

- Ależ nie ma takich, proszę pana.

Odtąd rozmowa może się toczyć w bardziej napiętej atmosferze. Student może spoglądać na mnie, jak gdybym naigrawał się z niego. Jest wyraźnie niezgodne z regułami właściwego postępowania pytanie o świadectwa przemawiające przeciwko teorii, kiedy wszystko, czego się on uczył, przemawiało za tą teorią. Mógłby on także raczej odnieść złe wrażenie, gdybym sugerował, że nie bardzo przyjmuje on postawę naukową, jeśli połyka najnowszy dogmat naukowy, a pytany tylko powtarza jak papuga poglądy aktualnego Arcybiskupa Ewolucji. W rzeczywistości zachowuje się on jak niektórzy z tych wierzących studentów, do których czuje pogardę. Może on oprzeć się na wierze w to, czego nie jest w stanie intelektualnie zrozumieć, i zapytany może odwołać się do autorytetu, autorytetu "dobrej księgi", którą w tym przypadku jest **O pochodzeniu gatunków**. (Ciekawe może być spostrzeżenie, że wiele z tych szeroko cytowanych książek jest czytanych tylko na stronie tytułowej. Trzy takie, jaki mi się nasuwają na myśl, to **Biblia**, **O pochodzeniu gatunków** i **Kapitał**.)

Sugeruję wówczas, aby student przeczytał świadectwo za i przeciw Ewolucji i przedstawił je w postaci eseju. Po tygodniu ten sam student pojawia się uzbrojony w esej o świadectwie na rzecz Ewolucji. Esaj zwykle jest dobrze napisany, ponieważ student mógł uświadomić sobie, że trudno mnie przekonać. Po przeczytaniu eseju i postawieniu pytania o świadectwo przeciwko Ewolucji, na twarzy studenta pojawia się raczej bolesny uśmiech.

- No cóż, proszę pana, przejrzałem różne książki, ale nie mogłem znaleźć niczego w tych naukowych książkach przeciwko Ewolucji. Nie sądziłem, że interesuje się pan argumentem religijnym.

- Oczywiście, masz całkowitą rację. Chcę usłyszeć naukowy argument

przeciwko Ewolucji.

- No cóż, proszę pana, wydaje się, że nie ma takiego ani jednego i że to wzięte samo w sobie świadczy na rzecz Teorii Ewolucyjnej.

Ujawniwszy tę logikę student siada i czuje, że wspiął się na sam szczyt.

(G.A. Kerkut, **Implications of Evolution**, *International Series of Monographs on Pure and Applied Biology. Division: Zoology*, General Editor: G.A. Kerkut, vol. 4, Pergamon. Press, Oxford- London- New York- Paris 1960, s. 3-5. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Mieczysław Pajewski

EWOLUCJONISTYCZNA INDOKTRYNACJA

Moja trzynastoletnia córka jest pierwszą czytelniczką biuletynu. Dzięki niej właśnie zorientowałem się, że wydrukowany powyżej fragment książki profesora Kerkuta ukazał się już wcześniej po polsku w książce Paula E. Little'a pt. **Wiedz, dlaczego wierzysz**.¹ Zdecydowałem się jednak skorzystać z już dokonanego przez siebie tłumaczenia z kilku powodów. Istnieją niewielkie różnice obu tłumaczeń. Na przykład tłumaczka książki Little'a uznała Kerkuta za nauczyciela, który rozmawia z uczniem, ja za tutora dyskutującego ze studentem szkoły wyższej. W książce Little'a tekst Kerkuta jest dłuższy mniej więcej o stronę i nie sędzę, by to było korzystne - tekst, jaki opuściłem, moim zdaniem wprowadza zamieszanie w umyśle czytelnika. Nie wspominam kilku mniejszych różnic występujących w obu tłumaczeniach. Myślę, że chociaż fragment ten istnieje już w polskiej literaturze, warto było go przypomnieć.

¹ Paul E. Little, **Wiedz, dlaczego wierzysz**, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, Warszawa 1985, s. 63-65.

Książka Kerkuta została opublikowana trzydzieści kilka lat temu. Trzeba jednak powiedzieć, że w ciągu tych lat sytuacja się nie zmieniła. Nadal nauczanie teorii ewolucji ma charakter dogmatyczny i jest raczej indoktrynacją niż rzetelnym przedstawianiem zalet i słabości tej teorii. Wystarczy przejrzeć podręczniki biologii do polskich szkół podstawowych, średnich i wyższych. Podobnie jest na całym świecie. Ostatnio opublikowano obiektywną analizę takich podręczników używanych w stanie Teksas, USA ¹ przeprowadzoną przez trzech uczonych: Gordona Millsa (emerytowanego profesora chemii w University of Texas Medical Branch w Galveston), Malcolma Lancastera (profesora medycyny w „University of Texas Health Science Center w San Antonio) i Waltera Bradleya (profesora na Wydziale Mechaniczno-Inżynieryjnym i dziekana tego wydziału w Texas A & M University w College Station). W swoim artykule Mills, Lancaster i Bradley szczegółowo zbadali wiele podręczników zaakceptowanych w stanie Teksas w 1991 roku pod kątem, czy naprawdę spełniają one stanowe standardy i wskazówki. Jedną z takich wskazówek na przykład wymaga badania „alternatywnego świadectwa naukowego oraz alternatywnych idei, by stestować, zmodyfikować, zweryfikować bądź obalić teorie naukowe”. Mills i jego koledzy słusznie uważają to za „znakomite wyrażenie tego, na czym polega nauka z prawdziwego zdarzenia”.

Okazuje się jednak, że badane podręczniki słabo spełniają ten ideał. Jeśli chodzi o pochodzenie życia, to większość zbadanych podręczników

(a) przedstawia niedokładne lub przesadne modele pierwotnej atmosfery (np. twierdząc, że nie występował w niej wolny tlen),

(b) nie włącza istotnej informacji na temat eksperymentów (w rodzaju tych, które dotyczą hipotetycznych warunków początkowych, reakcji

¹ Gordon C. Mills, Malcolm Lancaster and Walter L. Bradley, „Origin of Life & Evolution in Biology Textbooks - A Critique”, *American Biology Teacher*, February 1993, vol. 55, No. 2, s. 78-83.

chemicznych zachodzących między istniejącymi wówczas związkami czy procesów degradacyjnych), która to informacja jest niezbędna przy ocenianiu wiarygodności teorii ewolucji chemicznej oraz

(c) „zupełnie nie podnoszą sprawy, że nawet gdyby pewne złożone cząsteczki tworzyły się przypadkowo, to aby komórki przetrwały i reprodukowały się, musi także istnieć cały mechanizm wymagany do dokładnego reprodukcowania tych cząsteczek”.

Podręczniki te są wyraźnie niezgodne z publikacjami naukowymi, gdzie wspomniane problemy są dobrze znane. Mills i jego koledzy zauważają: „Porównajmy [naukowe publikacje] z dużą pewnością siebie wyrażaną w tych podręcznikach, że naturalistyczne wyjaśnienie pochodzenia życia wkrótce zostanie odnalezione. Właśnie ten ton pewności siebie w połączeniu z tym, o czym się uczniom i studentom nie mówi, powoduje, że rozdziały na temat pochodzenia życia w podręcznikach nie spełniają wymagań stanowych”.

Niewiele lepiej podręczniki te omawiają ewolucję biologiczną. Analizy tego zagadnienia odznaczają się „przestarzałymi i błędnymi informacjami” oraz - co ważniejsze - twierdzeniami, które „wykraczają poza rozsądne granice nauki”.

Przykładem przestarzałych i błędnych informacji jest sprawa homologii strukturalnej i tzw. organów szczątkowych. Autorzy zauważają, że „jasne jest [z literatury naukowej], że istnieją ważne kwestie dotyczące samego pojęcia homologii, ale nie ma żadnej wzmianki na ten temat w podręcznikach”. Co najmniej cztery zaakceptowane podręczniki wymieniają kość ogonową jako bezużyteczną, podczas gdy „jest absolutnie pewne, że kość ogonowa jest w pełni funkcjonalną częścią organizmu i wiadomo o tym już od wielu lat”. A w innych ważnych sprawach, jak złożoność biologiczna, „doszliśmy do granicy nauki i filozofii, gdzie przesłanki i wstępne założenia mają pierwszorzędne znaczenie. Rzetelni uczeni i studenci powinni uznać, że istnieje miejsce dla

odmiennych opinii w tej sprawie”.

Mills, Lancaster i Bradley kończą wnioskiem, że „powinno się jasno stwierdzić, iż pewne aspekty teorii ewolucji mają filozoficzny charakter”. Wątpliwe jest jednak, by autorzy i wydawcy podręczników czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w naszym kraju zaakceptowali ten wniosek. W każdym razie warto zacytować jeszcze ostatnią radę daną przez Millsa i jego kolegów: „Powinno stać się jasne, że błędy, przesadne twierdzenia i pominięcia, jakie zauważyliśmy w tych podręcznikach biologicznych, mają wzmocnić wiarygodność prezentowanych tam hipotez. Co ważniejsze, włączenie przestarzałego materiału i błędne analizy nie są czymś trywialnym. Sprawy, na jakie zwróciliśmy uwagę, wprowadzają studentów w błąd i hamują osiągnięcie przez nich umiejętności krytycznego myślenia. Jeśli nie uda się nam nauczyć studentów krytycznego sprawdzania danych, poszukiwania punktów zarówno faworyzujących, jak i sprzeciwiających się hipotezom, to stracimy dzisiejszą młodzież i podważymy przyszłość samych badań naukowych”.

Mieczysław Pajewski

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądzyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski, ul. Ułanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego jednolitego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 29.12.1993.